Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 24 marca 1934. | Nr. 13.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.
Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.
Konto czekowe P. K. O. 409.090 — Telefon Nr. 210.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Podhale w dniu Imienin Marszałka.

Uroczystości w Nowym Sączu.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w N. Sączu rozpoczęły uroczystości w dniu 17 i 18-go. I tak w dniu 17-go Komitet ogólno kolejowy urządził Akademję, na program której złożyły się przemówienia i odegranie przez Koło Dramatyczne K. P. W. »Łobzowian«, Anczyca. Ponadto we wszystkich szkołach odbyły się poranki. W niedzielę, dn. 18-go wieczorem, przeszedł ulicami miasta capstrzyk, po którym odbyła się w Związku Legjonistów akademja, zaś w sali Ratusza »Czarna kawa« urządzona przez Komitet i Federację Związku Obrońców Ojczyzny.

W dniu 19-go orkiestra wojskowa odegrała ulicami miasta pobudkę, poczem w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafjalnym, do zgromadzonych na rynku tłumów przemówił p. insp. Gawski, – poczem rozpoczęła się defilada, którą przyjmował starosta Dr. Łach w otoczeniu Władz i Urzędów. Przed defiladą przybyło 9 sztafet Straży pożarnej, które wręczyły na ręce p. Starosty życzenia dla p. Marszałka wraz z adresem hołdowniczym.

Po południu na Strzelnicy małokalibrowej odbywało się strzelanie pod hasłem »10 strzałów ku chwale Ojczyzny«. O godzinie 4-tej nastąpiło otwarcie świetlicy Zw. Kompatantów Żydowskich. Uroczystości zakończyła Akademja w sali Sokoła. Uroczystości Imieninowe wypadły wspaniale.

ŁĄCKO.

Odsłonięcie Pomnika Marszałka Piłsudskiego.

W tym roku Łącko Imieniny Marszałka obchodziło specjalnie uroczyście. Już od rana zewsząd nadciągały tłumy ludzi, by wziąć udział w uroczystości, podczas której miało nastąpić odsłonięcie Pomnika Marszałka, ufundowanego przez wieś podhalańską Wielkiemu Budowniczemu Polski. Po uroczystem nabożeństwie i przepięknym kazaniu Ks. Kanonika Puta, udali się wszyscy na plac 3-go Maja. Tu po przemówieniu przewodn. Komitetu budowy Pomnika, p. Michała Ćwikowskiego, p. Starosta Dr. Łach dokonał odsłonięcia pomnika. Następnie przemawiał jeszcze członek Legj. Młodych p. Siegel i prezes Rady Pow. BBWR. p. Bodziony. Po odsłonięciu odbyła się defilada, prowadzona przez p. Por. Tymoszuka i poranek w domu Ludowym, urządzony przez Młodzież szkolną.

GRYBÓW.

Uroczystość z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, miała w bieżącym roku w Grybowie przebieg nader imponujący i podniosły. Program uroczystości od szeregu dni opracowany został przez ścisły Komitet obywatelski, z nowoobranym burmistrzem Drem Warzechą na czele. W przeddzień Imienin Wodza Narodu, tj. 18. III. br. wieczorem przeszedł ulicami miasta, bogato udekorowane chorągwiami i nalepkami, capstrzyk miejsc. orkiestry, przy licznym udziale ludności. W poniedziałek o godzinie 8·30 uformowane przed gmachem Sokoła oddziały Związku Strzeleckiego, Hufców WF. i PW., Rezerwistów, Och. Straży Pożarnych miejscowej i okolicznych, młodzieży szkolnej, Korporacyj z Radą miejską i Reprezentantami Władz oraz Urzędów na czele – udały się do Kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św., odprawioną przez Ks. Dziekana Jana Solaka a zakończoną chóralnym odśpiewaniem »Boże coś Polskę«. Po Mszy św. Przedstawiciele miejscowych Władz i Urzędów, odebrali przy ul. Kościuszki defiladę wspomnianych organizacyj, które dzięki swej karności — postawie, przedstawiały się imponująco, poczem wszyscy udali się do Sokoła, którego sala nie mogła pomieścić uczestników. Tu odbył się poranek, którego program obejmował słowo wstępne, ucznia gimnazjalnego.

Obrazek sceniczny »Dary Imieninowe«, Chór »Kantata«, wykonany przez dziatwę szkoły żeńsk. dalej deklamacje, duet skrzypcowy i pieśni chórowe w wykonaniu młodzieży gimnazjalnej, wkońcu piosenkę połączoną z gimnastyką. »Marynarz« i obrazek sceniczny »Na Imieniny Marszałka«, wykonała młodzież szkoły męskiej.

Wieczorem o godzinie 20-tej odbyła się w sali Sokoła uroczysta Akademja. Zagaił ją swem podniosłem przemówieniem p. Sędzia grodzki Wład. Kowalski. Mowca w sposób technicznie i literacko doskonały, rozwinął pokrótce życiorys Marszałka Piłsudskiego, poczem zobrazował historję duszy Wodza, tj. rozwój Jego woli bohaterskiej, polegającej na zrealizowaniu Czynu Zbrojnego, naszkicował historję cierpień Marszałka i zakończył analizą rozumu politycznego Wodza zaakcentowaniem wielkości historycznej Józefa Piłsudskiego. – Po odegraniu Pierwszej Brygady, miejscowy zespół amatorski wystawił krotochwilę w czterech odsłonach, pt. »Stary piechur i syn jego huzar«, – ze śpiewami i muzyką a wykonany przez zespół Zw. Strzeleckiego.

JAMNICA.

Do wieńca uroczystości, obejmującą całą Polskę w dniu 18 marca br. i Jamnica miała tę radość wpleść w kwiat uroczystego wieczoru, urządzonego przez Koło Młodzieży Ludowej, ku czci Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Do tłumu zebranych, przemawiał zast. przewodniczącego Koła Władysław Marszałek, który podkreślił, że życie Naszego Wodza – to stała troska o potęgę Polski. Po przemówieniu nasz chór odśpiewał »Pierwszą Brygadę«, Kochamy Cię, boś stworzył »Moc« oraz Wilja naszych. Śpiewaliśmy całą piersią, jakby pełni wiary w to, że akord pieśni naszych dobiegnie słuchu Wodza Narodu.

Następnie przemawiał p. kierownik szkoły M. Szurmiak, z serca i do serca płynącemi słowami o »Mężu Opatrznościowym«, kończąc swe przemówienie gromkim okrzykiem »Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski – niech żyje!« Niech żyje!! trzykroć, wiwatował tłum zebranych, mieszanina głosów od fletu dziecinnego, przez alt kumoszek i tenor młodzieży – do basu powagi męskiej. Jeszcze okrzyki na cześć Marszałka dobrze nie umilkły, gdy nasza orkiestra, pod batutą Władysława Piotrowskiego urżnęła marszowo »Pierwszą Brygadę«, następnie marsza, to znów śpiew z akompanjamentem muzyki.

Po części słowo-muzykalno-chóralnej nasz teatr »Jamnica Podhale« odegrał dwie sztuki Wł. Anczyca pt. Błażek obłąkany i Łobzowianie. Sztuki te reżyserowane przez miłośnika sztuk ludowych, pana Kierownika Szurmiaka, odegrane były świetnie a widzowie szczerze obdarzali grających słusznemi oklaskami. – Przez cały czas uroczystego wieczoru odczuwaliśmy obecność widza-ducha, Ducha Narodu i potęgi Polski, usymbolizowanych portretem Marszałka Piłsudskiego. Zdawało się nam, że nasz Solenizant rozjaśnił marsowe oblicze na widok młodej wsi w zwartym szyku, – twardo stojącej w szeregu »Brygady Pracy« wolnej Polski.

Po ukończeniu uroczystości z zebranymi, uczciliśmy życzeniami solenizantów Koła, następnie powtórzyliśmy dewizę Marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy, by z niej jak ze źródła mocy czerpać siły i zapał do gorliwej dalszej pracy dla dobra wioski, jako cząstki Państwa, »By zniszczyć zestarzałą pleśń i bierności ojców naszych zatrzeć smutny ślad«. *Juljan Piotrowski.*

NISKOWA.

Podobnie jak po inne lata, tak też i tego roku uroczystość Imieninowa ku czci Marszałka Piłsudskiego, wypadła wspaniale. Przeddzień uroczystości Strzelcy wybielili świetlicę O. Z. S. oraz zrąbali drzewo dla tut. szkoły. Wieczorem zaś palili ogniska w trzech punktach wsi. Dnia 19 bm. o godz. 6 wieczór, odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem Zarządu O. Z. S. i dziatwy szkolnej na program której złożyły się deklamacje, śpiewy i inscenizacje, wykonane przez dziatwę szkolną i chór O. Z. S. W czasie uroczystości słowo wstępne wygłosił p. prof. Potoczek z Nowego Sącza, jako delegat TSL. Nadto przemawiali Kom. tut. OZS. Zaryczny Jan i w imieniu Czytelni tut. TSL. Pasiut Stanisław. Na zakończenie po wzniesionych okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego, odbyła się wieczornica strzelecka. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie organizacje na terenie naszej wsi, Koło Miejscowe BBWR., Czytelnia TSL, Zarząd OZS., dziatwa szkolna oraz licznie zebrana ludność tut. wioski.

SIEDLCE.

Imieniny naszego P. Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 18 marca Czytelnia tut. TSL. uczciła wspaniała Wieczornicą. na którą złożyły się: słowo wstępne, referaty, śpiew, muzyka i deklamacje. Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Czytelni Zieliński. Ks. Kanonik J. Koza, również w treściwem przemówieniu przedstawił zebranym p. Marszałka jako męża opatrznościowego dla Polski i jako najlepszego syna Kościoła katolickiego, poczem dzieci szkolne wygłosiły przepiękne deklamacje.

Nowy przedstawiciel ofiar wojny w Sejmie.

W związku z uzyskaniem mandatu poselskiego przez p. Jana Łobodzińskiego z Nowego Sącza, ukazał się w tygodniku «Inwalida» niniejszy artykuł, który ze względu na to, iż p. Łobodziński jest posłem z Okręgu nowosądeckiego, – zamieszczamy w całości. *Redakcja.*

Związek Inwalidów Wojennych R. P. jest bodaj jedyną organizacją byłych wojskowych, posiadającą najliczniejszą reprezentację w parlamencie. Już w czasie wyborów do Sejmu w roku 1930, mandaty poselskie uzyskało kilku działaczy inwalidzkich. Od tego czasu, wskutek różnych nieprzewidzianych i niespodziewanych zmian, grono posłów inwalidzkich znowu się zwiększyło. Ostatnio zaś wszedł z listy BBWR. (okrąg nowosądecki) po wygaśnięciu mandatu śp. posła Smulikowskiego, kol. Jan Łobodziński, Członek Wydziału Wykonawczego, wiceprezes Zarządu Wojew. w Krakowie i Prezes Koła Nowy Sącz, Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej.



Poseł Jan Łobodziński.

Jan Łobodziński wstąpił do Legjonów Komendanta Piłsudskiego w roku 1914. Brał udział w bohaterskich bitwach 5 pp. Leg. W roku 1916 został ranny w czasie walk I. Brygady na Wołyniu. Mimo odniesione rany, bierze nadal żywy i czynny udział w pracach POW. wyróżniając się zawsze swą pełną poświęcenia pracą na niwie niepodległościowej.

W niezawisłem państwie polskiem staje pierwszy w szeregu ludzi dobrej woli, by resztkami swych sił i nadwątlonego na wojnie zdrowia, – służyć Ojczyźnie.

Łobodzińskiego spotykamy na każdym posterunku pracy społecznej. Dzięki swym zdolnościom organizacyjnym, kieruje zawsze akcjami o charakterze obywatelskim, wykazując w każdej dziedzinie pracy publicznej, niewyczerpany zasób energji, – ofiarności, serca i rozumu.

Piękną kartę w działalności obywatelskiej Łobodzińskiego stanowi również Jego udział w żmudnej pracy dźwignięcia walącego się w gruzy ogniwa naszej organizacji w Nowym Sączu, jeśli Koło nowosądeckie jest dziś u szczytu swego rozwoju, jeśli jest wzorowo zorganizowane i oparte na twardych podstawach finansowych, to ten sukces mamy do zawdzięczenia tylko posłowi Łobodzińskiemu.

Poseł Łobodziński, dzięki swym niezwykłym zaletom charakteru, ofiarnej pracy na polu społecznem, cieszy się uznaniem u najszerszych warstw społeczeństwa, czego wymownym dowodem było obdarzenie Go godnością radnego m. N. Sącza.

Mądre i światłe rady, jakiemi zawsze służy bliźnim oraz jego bystry i przenikliwy rozum, najdobitniej świadczą, że zasłużył na wyróżnioną i zaszczytną godność przedstawiciela Narodu.

Posłowi Łobodzińskiemu życzymy, aby na nowem stanowisku osiągnął najchlubniejsze rezultaty pracy, – wierząc niezłomnie, że w poczynaniach swych, kierować się będzie nadal dobrze zrozumianym interesem państwa i bliskich Jego sercu, ofiar wojny.

PODHALE ROZUMIE, że Fundusz Obrony Morskiej, to wielki cel.

Z inicjatywy tut. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyło się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 12-ej w sali Rady Powiatowej informacyjne zebranie obywatelskie w sprawie zorganizowania zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej. – Przybyli reprezentanci Nowego Sącza, Muszyny, Żegiestowa, Piwnicznej i Starego Sącza. Obradom przewodniczył zastępca Starosty Dr. Włodzimierz Tobiczyk.

Wstępny referat wygłosił prof. Dr. Mączyński. Przedstawił on trudną sytuację Polski na morzu wśród innych państw bałtyckich, z których n. p. Niemcy dysponują dziś najpotężniejszą flotą wojenną (150 tys. ton) i są panami Bałtyku. Również Rosja (200 tys. ton) i Szwecja (80 tys. ton) posiadają dostateczną obronę morską, podczas kiedy Polska właściwie jest bezbronną, posiada bowiem zaledwie 6 tys. ton nowoczesnych jednostek bojowych (2 kontrtorpedowce, 3 łodzie podwodne). Celem zachowania równowagi na Bałtyku, obrony i ubezpieczenia naszej granicy morskiej, naszego dostępu do morza – musimy dotychczasowy, drobny zawiązek floty wojennej rozbudować do rozmiarów, – godnych mocarstwa 33-miljonowego. Z pomocą Rządowi, który obecnie nie może łożyć dostatecznych funduszów na marynarkę wojenną, musi przyjść całe społeczeństwo. W tym celu Rząd powołał do życia Fundusz Obrony Morskiej, powierzając akcję zbiórkową Lidze Morskiej i Kolonjalnej. Całą akcją kieruje delegat Rządu, generał dywizji K. Sosnkowski, a kontroluje ją Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Koszta administracyjno-propagandowe pokrywa L. M. K. ze swych własnych funduszów, tak, że każdy grosz złożony na Fundusz Obrony Morskiej będzie służył wyłącznie na rozbudowę naszej morskiej siły zbrojnej.

Następnie Kpt. Jeleń zapoznał zebranych z konkretnemi celami F. O. M. Mianowicie w myśl życzeń centralnych czynników, – w bieżącym roku powinno społeczeństwo polskie zebrać kwotę 7 miljonów złotych, celem nabycia jednego kontrtorpedowca. Według przyjętego klucza na województwo krakowskie przypada do zebrania kwota 700 tys. zł. – Podstawową formą zbiórki będzie sprzedaż specjalnych znaczków (a 5, 10, 50 gr. i 1 zł.) Zbiórka ta ma być datkiem dobrowolnym, ale nie jednorazowym, lecz stałym. Chodzi o to, aby akcja ta była wysiłkiem planowym i systematycznym. Akcję na tutejszym terenie prowadzi Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przy którym po-

JÓZEK Z KAMERY.

»TRZY GROSZE« w sprawie teatru ludowego.

W związku z dyskusją, jaka toczyła się na łamach naszego tygodnika o teatrze ludowem, zamieszczamy niniejszy list, bez jakichkolwiek zmian, jako głos chłopa o Teatrze Ludowym. Red.

Cóż ty o tem sądzisz? — zapytał mnie wczoraj kolega Wicek, przytaczając co dopiero w ostatnich czterech numerach „Głosu Podhala“ przeczytaną replikę między p. prof. M. Szurmiakiem a p. literatem publicystą St. Klemensiewiczem w sprawie teatru ludowego.

Ja? — cóżbym miał sądzić, kiedy się na tej kwestji wielce nie znam, odrzekłem. — Coprawda grałem kilka razy podrzędne role, ale czy grałem dobrze, czy kiepsko — sam nie wiem, ani też później nikt mnie chwalił ani nie ganił, więc myślę, że mi poszło jakto zwykle „po gałęzi“. Przeczytałem bardziej z ciekawości, niżeli ze znawstwa rzeczy „kłótnię“ między tymi panami. Mojem zdaniem, obydwaj mają rację, bo nie wszystko tak jest, jak być powinno. No, ale ty Wicku stokroć lepiej odemnie znasz się na teatrach, boć na miejskich scenach pierwszorzędne role grywałeś, teraz z zamiłowaniem prowadzisz reżyserkę w naszem zespole teatralnem i praca ta nie jest dla ciebie obcą, powiedz więc co o tem myślisz?

— Czy mam być zupełnie szczery? — zapytał mnie kolega.

— No, tak, oczywiście! Właśnie o to mi chodzi! zawołałem.

— Otóż kolego, odrzekł Wicek — prowadzona przez p. Klemensiewicza z p. Szurmiakiem polemika w sprawie teatru ludowego, który można również nazwać teatrem wiejskim, bardzo mnie zainteresowała. Widać z niej, że w ziemi sądeckiej znajdują się ludzie dobrej woli, którzy oprócz swej zawodowej pracy, — wiele czasu i pracy łożą dla podniesienia poziomu kulturalnego wiejskich zespołów teatralnych, gdy tymczasem w naszym limanowskim powiecie, ludzi takich niema a jakby byli, to śpią w najlepsze i niema się kto tą sprawą zająć, a to jest dla nas, limanowiaków smutne i bolesne.

Podzielam w zupełności zapatrywania p. Szurmiaka, lecz równocześnie i p. Klemensiewiczowi przyznaję słuszność. — Gdyby jednak „Głos Podhala“ zarządził plebiscyt, głosowałbym za p. Szurmiakiem, bo rzeczywista rzeczywistość, jest rzeczywiście po jego stronie. Dobrze się stało, że panowie ci, obecnie kiedy z nadchodzącą wiosną nastaje również sezon przedstawień teatralnych, urządzanych prawie w każdej parafji a nawet i wiosce przez aktorów-amatorów, zabrali głos w tej sprawie a łaskawa Redakcja „Głosu Podhala“ użyczyła im miejsca na swych łamach. Pewnem jest, że nasze wiejskie zespoły teatralne wiele z ich polemiki skorzystają.

Powiadają, że „zły to ptak, co własne gniazdo kala“, ja jednak, chcąc wścibić swoje trzy grosze w tę sprawę jako zainteresowany w niej, pragnąłbym dodać kilka uwag o niedomaganiach w naszych teatrach ludowych, które prowadzone bez żadnego planu, bez odpowiedniego przygotowania, żadnej korzyści, lecz jedynie szkodę przynoszą ogółowi.

Dla ludzi wiejskich jest przedstawienie niejako rozrywką, zabawą może jedną z najszlachetniejszych, — stąd dobrze odegrana sztuka ściąga ich jakby magnes do siebie, — zaś przedstawienie partaczowe odstrasza i na następne ani kijem nikogo nie zaprosi. Do brania udziału w przedstawieniach wprasza się wielu, — mimo, że nie wszyscy mają zdolności aktorskie. Reżyser czy kierownik prawdziwe utrapienie ma z tą natrętną chęcią odgrywania. Do każdej roli narzuca mu się mnóstwo kandydatów, najczęściej nieodpowiednich. Zwłaszcza, gdy rola ponętna, to do niej cała czereda amatorów przypuści szturm by ją dostać. — Każdy oświadcza, że ją znakomicie odda, bo krzyczeć umie, aż w uszach dzwoni, machać rękami jak opętany itp.

I tak jest zazwyczaj, że według ochoty dobiera się aktorów do odegrania jakiejś sztuki, z której wobec tego niby komedja, niby karykatura się zrobi. W teatralnych zespołach wiejskich zapominają o tem, że nawet aktor bardzo zdolny i fachowy tylko kilka rodzaji ról potrafi dobrze odegrać a tylko w jednym rodzaju bywa mistrzem.

A nasze sceny teatralne również pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Wiele z nich, to nie sceny, ale rodzaj budy jarmacznej czy też odpustowej, ciasne niezdarne, niepraktycznie urządzone przez chyba wielkich nieuków, zacofańców, którzy najmniejszego pojęcia nie mają o sztuce teatralnej.

Nie myślę o tem wcale, byśmy po wioskach budowali sceny na wzór wielkich teatrów miejskich — gdzie z łatwością dwa „Fordy“ się miną, z licznemi i okazałymi dekoracjami, z maszynerją, elektryką itp. urządzeniami, bo na to wszystko ani miejsca nie mamy, ani też nas nie stać, ani też tego nam nie potrzeba. — Nam potrzeba tylko miejsca do grania, do ubrania się, do zmiany dekoracji i co najważniejsze, do odegrania sztuki tak, by chociaż trochę było złudzenia rzeczywistości. Lecz w naszych teatrach ludowych o tę rzeczywistość jest najtrudniej.

Skoro się już w myśli nasunęła sprawa złudzenia rzeczywistości na przedstawieniach teatrów wiejskich, wspomnieć wypada jeden przykład, który dostatecznie da obraz tej rzeczywistości. — Powalony w bitwie aktor, runął na ziemię i kona. Jego ostatnie harczenie wygląda raczej na śmiech, stąd cała widownia wybucha śmiechem. Za chwilę słychać chrapanie i skwirczenie jadącej po sznurach i dygoczącej jakby od strachu kurtyny. Jedzie szybko z prawej i lewej strony, zasłoniłaby z pewnością w ostatnich podrygach nieszczęśnika, gdyby nie przeklęte guzy na sznurku, — zatrzymała się, utknęła raz i drugi, ciągną ją z furją lecz ta ani rusz, drży jak w febrze, ale domknąć się nie chce. Leżący aktor myśląc, że już zasłonięty, zrywa się ku wielkiej uciesze widzów, salwy śmiechu ogłaszają jego szybkie zmartwychwstanie.

Wiele podobnych wypadków przytoczyćby można, ale zostawić je muszę na później.

Jakiż z tego wszystkiego wniosek? Otóż ten, że koniecznem jest by ktoś z światlejszych miejskich obywateli, ujął tę sprawę silnie w swe dłonie i skierował ją na zdrowe tory, przez tworzenie kadr ludzi odpowiednich na reżyserów i kierowników teatrów ludowych, którzyby doborem sił aktorskich dawali rękojmię dobrej gry aktorów i dobrego wystawienia sztuki i co również jest ważnem, — nauczyli widzów ocenianie wykonanie i wystawienie sztuki. Pożądanem by było, by w proponowanej przez p. Szurmiaka konferencji wzięli także udział limanowiacy, którzo interesują się sztuką ludową, którym oświata ludu leży na sercu a myślę, że takich wielu znajdzie się w powiecie.

wołano specjalnie do tego celu sekcję Marynarki Wojennej, na czele której stoi Kpt. Jeleń.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja; zabierali głos pp.: Radca Balak, Inż. Cyło, Naczelnik Dr. Zajączkowski, Rejent Dr. Matakiewicz, Inż. Migdał i w. i. Celem wciągnięcia do tej akcji społecznej wszystkich warstw społecznych, wybrano na wniosek prokuratora Dr. Grotowskiego, Komitet Doradczy w składzie: Nacz. Dr. Zajączkowski, Inż. Cyło, Ł. Górka, Dyr. Maschler, Inż. Kern, z prawem kooptacji dalszych osób.

Wreszcie Kpt. Jeleń przedłożył rezolucję, wzywającą do energicznego poparcia akcji zbiórkowej, a to przez zapisywanie się na członków do Ligi Morskiej i Kolonjalnej i opodatkowanie się na F. O. M. Rezolucję wszyscy zebrani uchwalili, poczem przewodniczący Dr. Tobiczyk zamknął obrady.

W myśl uchwalonej rezolucji wkrótce zostaną zainteresowanym osobom przedłożone deklaracje przystąpienia na członków L. M. K.

Szybownictwo na Podhalu.

Bardzo ruchliwe, pod energicznem kierownictwem Inż. B. Skwarczyńskiego, Koło Szybowcowe przy LOPP. kol., rozpoczyna 3 kwietnia br. pierwsze 2-miesięczne szkolenie na pilotów szybowcowych kategorji A i B. – Adepci tego pięknego a tak ważnego dla Państwa sportu, będą szkoleni teoretycznie i praktycznie.

1. Kurs teoretyczny obejmie:

Wiadomości ogólne o szybownictwie, mechanikę lotu, tereny szybowcowe dla różnych lotów, – wiadomości meteorologiczne, technika startów szybowcowych, lotu i lądowania, wiadomości o budowie, obsłudze (konserwacji), przygotowaniu do lotu (kontroli) i naprawie szybowców. Wykłady odbywać się będą w sali świetlicy KPW. przy ul. Kolejowej w Nowym Sączu.

2. Kurs praktyczny dla początkujących obejmie:

Ćwiczenia montarzu szybowców, kontrola stabilizacji, utrzymanie równowagi na szybowcach, szurania. Szkolenie praktyczne odbywać się będzie na lądowisku poza Warsztatami Głównemi P. K. P. w Nowym Sączu. Kurs szkolny w terenie górskim odbywać się będzie w miejscowości Tęgoborze, powiat Nowy Sącz, na szybowcach typu C. W. J.

Zgłoszenia wyłącznie na kurs teoretyczny mają być dokonywane za opłatą 30 proc. normalnej taksy za szkolenie i nie wymagają przedłożenia świadectwa zdrowia.

Warunki przyjęcia:

Ukończony 16 rok życia, świadectwo zdrowia, wydane przez Poradnię Sportowo-Lekarską przy ośrodkach Wychowania Fizycznego, świadectwo przynależności organizacyjnej (Organ Lot.), deklarację nie roszczenia sobie pretensji prawno cywilnej do Koła Szybowcowego w Nowym Sączu za mogące się wydarzyć wypadki w czasie szkolenia i treningu, deklarację o przestrzeganiu regulaminu i zarządzeń Kierownictwa kursu.

Opłaty za kurs są następującee dla:

1. Członków Koła Szybowcowego w N. Sączu Zł. 40
2. „ organizacyj afiljowanych przy Kole Szybowcowym w Nowym Sączu . . . Zł. 60
3. Członkom zrzeszonym w Organizacjach lotniczych . . . . Zł. 80
4. Osób nie zrzeszonych w Organizacjach lotniczych Zł.100

Ceny powyższe obejmują również należność za dojazd autem do Tęgoborzy i z powrotem.

Pomieszczenie noclegowe w Tęgoborzy wraz z całodziennem utrzymaniem wynosi po 2 zł. za dobę, z pościelą.

Powyższe opłaty będą pobierane z góry w pełnej wysokości za cały okres trwania kursu, jedynie członkowie mogą korzystać z płatności w ratach.

Zgłoszenia pisemne wraz z wymaganemi załącznikami przyjmuje Sekretarjat Koła Szybowcowego w Nowym Sączu (Warsztaty Główne P. K. P. Ewidencja Personalna, II piętro, telefon zewnętrzny Nr. 11, a wewnętrzny Nr. 21).

Drugi kurs odbędzie się w lipcu br. *Z. M.*

Stało się,
czyli szopa nowosądecka.

Mówił ktoś raz o mnie, że jestem zabobonny i miał miejscami rację. Ale teraz – gdy piszę te słowa, przypominam sobie dokładnie moje złe przeczucie i zjawiska złego omen, które poprzedziły ubiegły czwartek 14 marca.

Przedewszystkiem wyczytałem w prasowych auspicjach, że czwartek należy do «dies nefasti», i że weszliśmy w konstelację «Byka», przeto łacno może się wydarzyć, iż szopka pacnie z «Byka» na Sącz prosto. Nie chcieli wierzyć. Potem dali na to za ładne afisze a dzięki nim za dużo miejscowości upominało się naraz o jedno chciaż przedstawienie.

Męcina chciała przystawić szopkę Pisarzowej, Pisarzowa znowu Klęczanom a z tego wszystkiego skrupiło się na... Sączu. – Afisze były bardzo ładne, na nich stało czarne na żółtem, że aż 3-ch panów literatów – znanych na naszym terenie – męczyło jedno pióro, nim wydali na świat to biedactwo, które zobaczyło po raz pierwszy światło wieczorne w sali, która znowu «coś takiego» pierwszy raz ujrzała.

Zaczęło się nawet wcale skromnie. Jakiś czarny pan, czarno ubrany, wyszedł «poławiać perły», aż perlisty pot pokrył czoła, jego i pacjentów jego. Potem gdy im i nam było już wszystko jedno, zabrali się do nas we trójkę. Następnie była przerwa, obok afiszów najlepsza część programu. Gdy pacjenci niczego nie przeczuwając, weszli na salę, pozamykano szczelnie drzwi. salę zalegały ciemności i rozpoczął się sabat.

Z kąta ktoś czarny jak smoking, począł czytać z dużego papieru przeróżne zaklęcia, kreśląc wolną ręką w powietrzu tajemne, kabalistyczne znaki, ktoś inny począł z niewinnego pianina wyciągać za włosy takie jeszcze dźwięki, – jakich się nie spodziewano nigdy przedtem. Na to hasło pod sceną zawrzało, – ktoś począł zawodzić, potem wrzeszczeć i nie było nikogo, pomyślcie, ktoby mu skrócił męki i dobił go, alibo dorżnął. Rymy, co rymnęły na salę, skłoniły głowy pacjentów ku ziemi a ludzki wstyd zabarwił ich lica i posadzkę. Kpili wszyscy i wszyscy się oburzali. Było poczem. Czepiono się ludzi za to, że za długo żyją. że im pora do grobu, że pracują w ten a nie inny sposób i t. d.

Panowie! Panowie! Chodźcie na rekolekcje a pilnie, może Wam to chociaż Bóg przebaczy. Jeden rysunek był dobry i jeden dowcip dobry, widoczek kolejowy a słowa o symbiozie pieprzu z ryżem. Skończyło się to znowu recytacją i powrotem światła – w kącie skulony personal Sokoła, mówiący litanję do Przemienienia Pańskiego, – rozpoczął modlitwę: «od zarazy, choroby, głodu, ognia, wojny...» Minęło wszystko, zostały tylko afisze, afisze najudaniejsza część programu. Reasumując... inicjatywa nienajgorsza, treść kiepska a wykonanie..... no, zresztą lepiej nie określać. *K. Rol.*

KRONIKA.

Walne Zebranie Zrzeszenia Aplikantów Sądowych w Nowym Sączu odbyło się w dniu 22. marca br. w obecności P. Prezesa Sądu Okręgowego w Nowym Sączu Dr. Z. Garbusińskiego. Po złożeniu sprawozdania przez dotychczasowego przewodniczącego Zrzeszenia p. Mgr. W. Bogulskiego i omówieniu aktualnych zagadnień zawodowych, wybrano nowe władze Zrzeszenia, – w skład których weszli pp.: Mgr. St. Merczyński, jako przewodniczący, Mgr. A. Niewiński, jako wiceprzewodniczący i Mgr. N. Kant, – jako sekretarz i skarbnik.

Dnia 18 marca 1934 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Nowym Sączu. Obrady odbywały się przy udziale pełnej sali pawilonu kolej.

Dyskusja była bardzo ożywiona z uwagi na nowe uposażenie, prawa emerytalne, świadczenia związkowe – i konieczność wystawienia gmachu związkowego. Obecny na Zgromadzeniu wiceprezes Głównego Zarządu z Warszawy. p. Nowakowski, wygłosił obszerny referat z działalności Zarządu Zjednoczenia prowadzonej akcji na terenie stolicy. Następnie stwierdził, iż za staraniem p. Walerjana Żaroffego, prezesa Z. K. P., Główny Zarząd w Warszawie uchwalił wystawić dom w N. Sączu, dla tutejszego Oddziału. Dom ten o wielu pokojach i dużej sali, przeznaczony ma być na lokal Oddziału, na cele wypoczynkowe dla członków, na lokal dla turystów członków i obcych.

Następnie odbyły się wybory, na skutek których wybrano jednogłośnie dotychczasowego prezesa p. Walerjana Żaroffego prezesem Związku, zaś zastępcą p. Michała Kossowicza, sekretarzem Michała Śluzara, skarbnikiem p. Stanisława Piskora.

Na walkę z gruźlicą w okresie „dni przeciwgruźliczych" br. złożyli w dalszym ciągu: 61) Dyr. Włudarski 3 zł, 62) G. Weimer 2 zł, 63) Ks. Walloschke 2 zł, 64) Dr. Żupnik 5 zł, 65) Wł. Zdziarski 3 zł, 66) M. Goldberger 2 zł, 67) R. Gawłowski 1 zł, 69) Rubin Grübel 1 zł, 70) Bober J. 1 zł, 71) G. Braun 1 zł, 72) Restauracja p. Dyrka 5 zł, 73) St. Filipowicz 3 zł, 74) Jan Krajewski 2 zł, 75) Firma Sozański 3 zł, 76) Klasztor SS. Niepokalanek 5 zł, 77) Ks. Wnękowicz 2 zł, 78) Dr. Grotowski 2 zł, 79) Dr. Denkiewicz 2 zł, 80) M. Knobloch 1 zł, 81) Ch. Ornstein 1 zł, 82) Jagielski 1 zł, 83) Firma ABC. 4 zł, 84) St. Barbacki 2 zł, 85) St. Czuchra 2 zł, 86) J. Grosswirth 1 zł, 87) W. Klapholz 2 zł, 88) M. Knöbel 2 zł, 89) H. Margulies 3 zł, 90) Ch. Peterfreund 1 zł, K. Piszowa 2 zł, 92) Spółdz. Kred. Sobot. 5 zł, 93) Spółdz. Zw. Kred. 5 zł, 94) D. Barth 1 zł, 95) M. Barth 1 zł, 96) Arn. Berger 1 zł.

KRONIKA SPORTOWA.

Dnia 11 b. m. odbyło się w Podokręgu K. O. Z. P. N. w Tarnowie losowanie rozgrywek o mistrzostwo klasy «B». Zawody te rozpoczną się już 8 kwietnia. W tym dniu będzie grała Jasielska Makkabi z Sandecją w Sączu – zaś K. S. „Strzelec" jedzie do Jasła, gdzie będzie grał z tamt. drużyną „Czarnych" K. S. „Strzelec" będzie miał trudny orzech do zgryzienia na samym wstępie.

W następną niedzielę, tj. 15 kwietnia będziemy mogli oglądać bodaj najciekawsze zawody o mistrzostwo klasy „B" między Sandecją a Strzelcem. Tak więc rozpocznie się walka o punkty. Miłośnicy piłki nożnej nie będą mogli się uskarżać na brak senzacji w obecnym sezonie.

W niedzielę dnia 25 bm. odbędą się zawody piłki nożnej na boisku za warsztatami kolejowemi między K. S. K. P. W. «Sandecja» a tut. Ż. K. S. «Makkabi». Początek zawodów o godz. 3-ej popoł.

Drużyny tenisa stołowego KPW. «Sandecji» i «Makkabi» zostały zaproszone do Nowego Targu celem rozegrania dwu spotkań z tamt. «Sokołem»

ZARZĄD MIEJSKI W MUSZYNIE.

L. I. Nier. 7|8|34.

OGŁOSZENIE.

Zarząd miejski w Muszynie rozpisuje 2-gi i 3-ci przetarg ofertowy na sprzedaż około 5000 m sześć. drzewa jodłowego i świerkowego w lasach gminy Muszyny. — Termin ścinki do 1 maja 193g. Cena wywołania 8 50 zł. za 1 m sześć. — Wadjum 10 procent w gotówce lub papierach wartościowych.

Bliższe warunki przejżeć można w godzinach urzędowych w biurze Zarządu miejskiego.

Termin wnoszenia ofert do dnia 26 marca 1934 r. do 2-go przetargu do godziny 11-ej przedpołudniem, zaś w razie nie dojścia do skutku, odbędzie się tego samego dnia 3-ci przetarg ofertowy o godz. 12 w poł.

Burmistrz.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 23|34 i Km. 1342|33 i Km. 1344|33,

Na wniosek Józefa i Tekli Wójciaków w Słonnem Nr. 53. o 1000 zł. zpn. Anieli Sularzowej w Skawie o 1000 zł. zpn. i Ludmiły Czopkiewiczowej w Skomielnej Białej o 500 zł. zpn., jako stron egzekwujących, odbędzie się dnia 16 maja br. o godzinie 9·30 rano w Sądzie grodzkim w Jordanowie, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja publiczna parceli gr. lkat. 2830|97 — położonej w gminie Słonne, dotąd do księgi hipotecznej na rzecz dłużnika Franciszka Rączki nie wpisanej a co do wpisu prawa własności, dochodzenie jest w toku w Sądzie grodzkim w Jordanowie, do Prez. 289|19|18. Parcela ta wraz z willą i przynależnościami została egzekucyjnie 9. XII 1933 r. przez Komornika zajęta, opisana i oszacowana, co do której Sąd grodzki w Jordanowie, na wniosek wierzycieli Wójciaków z dnia 24. 12. 1932, uchwałą z dnia 3. I. 1933, E. 3060|32, dozwolił licytacji. Na parceli tej jest willa jednopiętrowa z drzewa, dachówką kryta o 12 pokojach, szopa z 4-ma kuchniami, weranda, wspólna studnia betonowa. Przynależności do willi różne całkiem pojedyncze sprzęty. Parcela lkat. 2830|97, — graniczy od wschodu z realnością Józefa Rączki, od zachodu z realnością Karola Sieńki, od południa z dobrem publicznem a od północy z parcelą Ignacego Mierzwy.

Wartość szacunkowa 6577·40 zł., najniższa oferta 3.288·70 zł. Wadjum 658 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. — Protokół zajęcia, opisania i oszacowania, oraz warunki licytacyjne, przejrzeć można przed licytacją w Sądzie Grodzkim w Jordanowie.

Komornik.

I. Km. 1641|33.

Komornik Sądu Grodziego w Nowym Sączu, rew. I, na mocy art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 16 IV. br. o godzinie 10 rano w Chełmcu polskim odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jędrzeja Czuchry i składających się:

1 komody, 1 trymutki, 1 lampy wiszącej, 1 szafki małej, ciemnej, 2 kap na łóżka, 1 szafy na ubrania, ciemnej, 2 kap pluszowych. 2 szafek nocnych z płytami marmurowemi, 1 zegara ściennego dużego (antyk), 2 krzeseł wyścielanych, 1 maszyny do szycia „Singera", 1 szafki fornirowanej, 1 stołu z toczymi nogami, kwadratowego, 2 kredensów pokojowych, 1 dużego i 1 małego, oszklonych, 6 krzeseł skórzanych, 1 kapy na stół pluszowej, 6 sztuk łyżek srebrnych stołowych, 6 sztuk łyżeczek srebrnych kawowych, 6 szt. noży srebrnych stołowych, 6 sztuk widelcy srebrnych stołowych, 2 szafy kuchenne, 1 ciemnej i 1 jasnej, 1 szafy ciemnej na ubrania, 8 książek niemieckich, 2 dzieła Goethego i Schüllera, 30 sztuk książek niemieckich, powieściowych, — na zaspokojenie wierzytelności Firmy Ch. Loventhal w Warszawie. — Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

II. Km. 1629|33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, rewiru II zamieszkały przy ulicy Ignacego Łukasiewicza, obwieszcza, że w dniu 23 kwietnia br. o godzinie 9 rano, odbędzie się w Sądzie grodzkim w Gorlicach publiczna licytacja 1|2 części realności, obj. whl. 303 wraz z domem, stodołą, stajnią, studnią i sadem — oraz 1716|504210 części realności obj. whl. 14 gm. kat. Kobylanka o obszarze 2 mordi, 1285 sążni, dłużnika Józefa Sarnowskiego w Kobylance, własnych. Powyższa nieruchomość została oszacowana na kwotę 6·963·53 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. 5.222·64 zł. Komornik.

Km. 41|34.

Na wniosek Jana Borucha w Rabce, willa „Miła", jako strony egzekwującej przeciw Czesławowi Konopińskiemu w Krakowie, ul. Kopernika 1, o 1000 dol. am. St. Zj. zpn. w złocie dnia 16 maja br. o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Jordanowie, na zasadzie dnia 12. II. 1934 — zatwierdzonych warunków sprzedaż przez publiczną licytację realności lwh. 757, ks. gr. gm. kat. Rabka, składającej się z parceli lkat. 156|13 rola, o powierzchni 14 ar. 57 mtr^2 lub 405 s^2, położonej obok nowej drogi w odległości około 800 m drogi od Zakładu Zdrojowego. Parcela ta może być użyta pod budowę. — Cena szacunkowa 8.742 zł. Najniższa oferta wedle par. 151 o. e. 2|3 części ceny szacunkowej 5828 zł. Wadjum 874 zł, 20 gr.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. — Warunki licytacyjne i protokół opisania i oszacowania przejrzeć można przed licytacją w Sądzie Grodzkim w Jordanowie. Komornik.

II. Km. 72 i 74|34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, rew. II., z siedzibą w Krynicy Zdroju, obwieszcza, iż na zasadzie art. 602, KPC. dnia 4 kwietnia br. sprzeda się w Krynicy Zdroju, Hala Targowa I, przez publiczną licytację:

a) o godzinie 9 rano przybory do palenia, piśmienne, urządzenie sklepowe, oraz kasę „National". Ruchomości oceniono na 1.561·15 zł.

b) o godzinie 11-ej towary modne męskie i damskie, galanterję i urządzenie sklepowe. — Ruchomości oceniono na 3.166·60 zł. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 1724|33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach, rew. I, urzędujący w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły l. 6 — ogłasza, że w dniu 27 kwietnia br. o godzinie 9-tej w budynku Sądu grodzkiego w Gorlicach, biuro Nr. 1, II. p. odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, składającej się: a) z całej realności lwh. 220, ks. gr. gm. kat Bystra objętej, złożonej z parcel gruntowych, domu, stodoły i drzew owocowych, oszacowanej na kwotę 5.040 zł. o najniższej ofercie 3.360 zł. — b) z całej realności lwh. 379, ks. gr. gm. kat. Bystra objętej, złożonej z parcel gruntowych, oszacowanej na kwotę 2400 zł, o najniższej ofercie 1600 zł. Kom.

II. Km. 1059|33.

Na wniosek firmy Hartwig Kantorowicz nast. Sp. Akc. w Poznaniu, zastąpionej przez Dr. B. Sterna, adwokata w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 26 III· br. o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu w biurze Nr. 30 licytacja 1|4 części realności lwh. 1698 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz, będącej własnością nieznanej z życia i miejsca pobytu Marji Golcowej — zastąpionej przez kuratora Dr. Kannera, adwokata w N. Sączu, nieruchomości położonej na Grodzkiem obejmującej pgr. lkat. 1075 i pb. lkat. 1512 o łącznym obszarze 19 ar. 38 m kwadr. wraz z 1|4 częścią domu murowanego, parterowego, dachówką krytego, werandy, drewutni, pralni, studni i ogrodzenia, oszacowanej na sumę 4102·71 zł. Najniższa oferta, która stanowi równocześnie cenę wywołania, wynosi 2051·36 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości 1|10 części sumy oszacowania w gotówce, w książeczkach wkładkowych lub w papierach wartościowych, które będą przyjęte w wartości 3|4 części ceny oiełdowej. — Akta dotyczące sprzedaży powyższej nieruchomości można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu w biurze Nr. 30. Komornik.

II. Km. 45|34.

Obwieszczenie relicytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru II, podaje publicznej wiadomości, że na wniosek adwokata Dr. I. Weindlinga, jako zarządcy masy konkursowej Karola i Agnieszki Nosalów, odbędzie się dnia 9 kwietnia br. o godzinie 9 20 w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu w biurze Nr. 30, na zasadzie warunków licytacyjnych relicytacja 21|64 części realności obj. lwh. 717 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz, położonej w Nowym Sączu, przy ul. Ogrodowej na Wólkach, składającej się z pgr. lk. 764|3 o powierzchni 26 ar. 55 m kwadr. — 738 sążni wraz z domem parterowym, drewnianym, stodołą, stajnią zpn., oszacowanej w 21|64 częściach na 4032 zł. Najniższa oferta, która stanowi równocześnie cenę wywołania, wynosi 2016 złotych.

Przystępujący do przetargu, obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówce, w książeczkach wkładkowych lub w papierach wartościowych, które będą przyjęte w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Akta dotyczące sprzedaży tej nieruchomości, można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w N. Sączu — w biurze Nr. 30. Komornik.

MIECZYSŁAW SZURMIAK.

Dzień Marszałka Piłsudskiego w Łącku.

Ranek marcowy rozpowił prześliczną okolicę Łącka z mgieł i oparów dunajcowych. Cudne, wypieszczone miljonami oczu bladoniebieskie góry, — ujęły kotlinę Łącka w najczulsze objęcie, schodząc łagodnemi spadami w zieloną ruń zbóż, co się wyczubiły strojnie na przyjęcie dostojnej królowej — Wiosny. Na wybłękitnionem niebie rozmaitego koloru i dobroci, goniły chmurki beztroskie, — przykrywają rozczapierzonemi szeroko łapkami pyzate, rozognione słonko. Wiater wściekły z nocnej hulatyki, gdzieś po wertepach złościł się. pluł czem mógł. Wydłubywał wścibione w zakamarki płotów jesienne, wymiętoszone okrutnie liście, to znowu zgartywał kurz, by nim potem sypnąć w oczy. Nie był to halniak, ale taki sobie pospolity, ordynarny wiatr, co to ani mocy, ani fantazji żadnej.

Łęcko budziło się po pracowicie i bogobojnie przespanej nocy (14 godzin na dobę), machnęło na powitanie dnia białoczerwonemi chorągiewkami, — co je wieczór kochani Łączanie solidnie wywiesili. Rynek zaczął się ożywiać grupkami ludzi, wróbli kłótliwych i ziewających po bezsennej nocy piesków. — Każda grupka na swój sposób zaczynała dzień. Okna na maleńką chwilę buchnęły nagromadzonym przez noc ciepełkiem domowem, wymiętoszonymi poduchami, pierzynami, by zaraz zatrzasnąć się na całą dobę.

Gościńce od Maszkowic, Czernca, Zagorzyna, Wolaków rozkwitły lasami chorągiewek, tęczami gorsetów, czerwonią chustek, czarnią kapeluszy. Rozgwarzyły się, rozśpiewały zaspane, nieumyte po zimowej grudzie gościńce. — Dziesiątki skowronków wzleciały w niebo z nieustannem dźwiękotem, cudowały się tej ludzkiej powodzi.

Na wieży kościelnej kawki sygnalizowały niżej gnieżdżącym się krewniaczkom melodyjnem kawkaniem, że się zabiera na wielkie święto. Spokojny, różowy bubas — ranek, uląkł się wyłażącego zewsząd rozgwaru i zabrawszy ze sobą swą siostrzycę „różanopalcą Jutrzenkę", odpłynął na złotej łódce, którą mu słonko zesłało. Rynek tymczasem rozgadał się na dobre. Górmany, kapoty, surduty, kupiły się przy dyszących benzyną warczących jeszcze groźnie samochodach. Z wnętrza ich wysypywać się jęli nowożytni Jonasze. — Wszystkich uwagę przykuł i obnażył głowy z czapek, kapeluszy — mąż wysoki, o twarzy, która nie mówiąc nawet, mówi, Uśmiechnęły się oczy i usta, rozjaśniły twarze. Włodarz powiatu i Przyjaciel.

Zabłysły srebrne sznury oficerskich czapek, sympatyczne lica Sądeczan. Uściski rąk, wiązały serca, uśmiechy roztwierały dusze.

Szli w radosnym gwarze — szli na głos roszczebiotanej anielsko sygnaturki. Wchłonęła ich powaga i cisza świątyni.

Rozbłysły ogniki świec. Dusze rozmodlone, zadumane, zwarcie otoczyły błyszczący światłem Ofiary Ołtarz i Sługę Bożego, któremu słońce rzucało garście złota na niewidzące nic ziemskiego oczy. Kornie chyliły się głowy. Natchnione słowa Kapłana zaszkliły oczy i z głębi serc poszybowała do stóp Boga zbiorowa, gorąca prośba „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu użycz Boże jeszcze długich lat".

Baczność! Sprężony służbowo porucznik, składa Gospodarzowi powiatu raport. Muzyka dziarska, ognista — popycha barwne tłumy na plac. Żywy, zwarty kwadrat młodych i starych. W pośrodku grupa z Gospodarzem powiatu na czele.

Oczy wbite w białą zasłonę. Serca nasze biją dla Ciebie Panie Marszałku Piłsudski. — Michała Ćwikowskiego twarz jaśnieje wszystkiemi bruzdami twardej chłopskiej doli. — Słowa szczere sypią się jak złote ziarna pszenicy. W oczach promienna miłość a i łzy.

„Odsłoń Panie Starosto ten pomnik, który jest jeno słabym odbiciem tych uczuć, jakie silnie płoną w sercach naszych". A serca zebranych zgodnie powtórzyły wezwanie Michała Ćwikowskiego. Opadła zasłona... Baczność! Prezentuj broń! — Szczęknęła broń... Hymn „Jeszcze Polska", sprężył wszystkich.

Z kamiennego cokółu, uwieczniona w metalowej płycie, zajaśniała surowa, lwia twarz Pana Marszałka. I wiatr przelatujący zwolnił lotu, jeno słońce całemi pękami rzucało promienie na pomnik. „Wodzowi Narodu J. Piłsudskiemu w hołdzie", przemówiła marmurowa płyta. „Wodzowi Narodu", zaszumiał wiatr i poniósł w Podhale wieść radosną. W hołdzie... Jemu... Piłsudskiemu...

Na rynku łąckim Pan Starosta Dr. Łack odbiera defiladę. Idą zwarte szeregi Rezerwy. Idą ci, którzy krwią i trudem świadczyli o swej miłości do Polski.

Za niemi junackie zastępy Straży pożarnych Czernca i Łącka. Maciejówki Strzelca. Wzorzyste gorsety i białozielone opaski Zielonej Gromady. A potem roześmiane twarzyczki dzieci szkolnych Łącka, Maszkowic, Szczereża, Kicznej, Zagorzyna, Woli Kosnowej, Zabrzeży, Zarzecza.

Przesuwał się ten korowód przed trybuną Gospodarza powiatu, witany i żegnany uśmiechem, pełnym miłości i dumy...

Rozeszły się tłumy. Opustoszał rynek. Na placu Trzeciego Maja pomnik. — Widomy znak zespolenia się w jedną moc...

W dali szum Dunajca... Dumne, harde góry pysznią się urodą. O cudna Ziemio Łącka.

Zapatrzony w twoją krasotę, pogrążony w zadumie rozstania, zostawiłem cię w rozmodleniu wiosennem. Moi towarzysze, a twoi synowie, dwa Franki, — inż. Pasiut i Mgr. Ćwikowski — żegnaii Cię jako najmilszą matkę uśmiechem i łzą, a dusze ich wyszeptały: Dowidzenia, Dowidzenia! Wrócimy stęsknieni, gdy ogrzana letniem słońcem, rozszumiała srebrem i złotem zbóż, wybrylantowana w rosę pachnących traw, zawołasz na nas!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.